KURJER WARSZAWSKI.

Piątek.
Dnia 6 (18) Sierpnia. — Rok 1854. **№ 214.** Jutro, ŚŚ. Rufina i Bronisławy.

W przyszłą Niedzielę, przypada uroczystość Sgo Jacka, Wyznawcy Zakonu Kaznodziejskiego, Patrona Polski, która corocznie obchodzoną bywa z wszelką solennością i odpustem w Kościele XX. *Dominikanów.* Święty ten Patron był rodem ze *Szląska*, mianowicie z *Kamienia*, w bliskości *Strzelców*, dziś nazwanych (Gross-Strelitz). Grób Jego znajduje się w *Krakowie.* Bratem Jego był Sty Czesław, który długo na drodze zbawienia przewodniczył Stej Jadwidze. Sty Czesław zwany był ojcem ubogich, i Pocieszycielem uciśnionych, zwłaszcza w czasach napadów *Tatarów* na *Szląsk.* W *Wrocławiu* znajduje się grób Śgo Czesława, w oddzielnej i nader ozdobnej Kaplicy w Kościele Sgo Wojciecha. Odkąd *Polska* od czasów *Bolesława Chrobrego*, stała się celem Apostolskich wędrówek, przybył do niej Kapłan Kaznodziejskiego Zakonu *Jacek*, z *Odrowężów* rodziny, i wybrał się do *Prus*, aby rozszerzać naukę CHRYSTUSA, a wykorzeniać pogaństwo. Piękna zaiste i utwierdzająca moc Pańską, legenda, towarzyszy tej jego pobożnej wędrówce, a która dotąd przechowując się, brzmi jak następuje: »Trzech Zakonników, to jest *Floryan*, *Benedykt* i *Godin*, przybywszy wraz z *Jackiem* nad brzegi *Wisły*, tuż pod *Wyszogrodem* na *Mazowszu*, około 1234 r., nie znaleźli ani mostu ani też żadnej łodzi, która by im ułatwiła przebycie tej rzeki, i dostanie się na drugi jej brzeg. Pomimo to, Sty Jacek niezwątpił bynajmniej, a zagrzany wiarą w CHRYSTUSA PANA, niby drugi *Mojżesz*, rozciągnął swe dłonie po-nad falą wód i z okiem w Niebo wlepionem, w imie JEZUSA, nakazał posłuszeństwo falom i przeniesienie ich na drugą stronę. Na głos Patrona, zadrżeli nieco towarzysze jego, mniej może usposobieni i ożywieni na duchu, nie śmiejąc postąpić za Apostołem, który już kroczył po grzbiecie głębiny. Naówczas *Jacek*, zrzuca z siebie płaszcz, i rozpościera takowy na falach, a zwróciwszy się do Zakonników, tak rzecze: »Oto taki most CHRYSTUS wam ściele, siadajcie, i w mocnej wierze na nim stójcie." I wstąpili nań strwożeni Zakonnicy, a pobłogosławiony łaską Nieba żeglarz, przeprowadza ich szczęśliwie na tym moście przez *Wisłę*, nie zmaczawszy nawet w wodzie płaszcza swego. Na brzegu przeciwnym do którego przybili, spoczywał głaz wielki, i na nim to pełen wiary Apostoł przyklęknął, śląc z rozrzewnieniem dziękczynienia swoje do Nieba. I odtąd ślady kolan wyryły się głęboko na owym kamieniu, który długie wieki spoczywał na smętarzu, tuż przy drzwiach Kościoła XX. *Franciszkanów* istniejącego niegdyś w *Wyszogrodzie*." Cud Śgo Jacka, przypomina podobny cud Sgo Czesława nad *Odrą* w bliskości *Wrocławia*, gdy rzeka tamowała mu przejście w chwili pospieszania do umierającego, z duchowną posługą. Obaj bracia *Jacek* i *Czesław*, byli synowcami Biskupa *Iwona*, założyciela Kościoła Panny Marji w *Krakowie;* w *Rzymie* zaś pod kierunkiem S. Dominika, wykształcili się na Apostołów północy, dokąd też i przybyli.

NAJJAŚNIEJSZY CESARZ, mianować raczył Kawalerem Orderu Stej Anny klassy IIIej z *kokardą*, Sztabs-Rotmistrza *Mohrenheim*, z Pułku Huzarów Feldmarszałka Hr: *Radeckiego*, Adjutanta Jenerała-Adjutanta Barona *Osten-Sacken*, Dowódzcy Korpusu 3go piechoty, w nagrodę za odznaczenie się w działaniach wojennych.

Wczoraj, na centralnem posiedzeniu *Warszawskiego* Towarzystwa Dobroczynności, między innemi odbytemi czynnościami, postanowiono zaprosić do grona Opiekunek tego Towarzystwa, następujące JJWW. Damy, któremi są: Ludwika z Bobrów Hrabina Maurycowa *Potocka*, Adamowa z Hrabiów Mycielskich Hrabina *Krasińska*, Marja z Xiążąt Sapiehów Hrabina Stanisławowa *Potocka*, i Ludwika *Preuss*, Małżonka Członka Towarzystwa Delegowanego do Rady Głównej Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych.

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra, wezwał Józefa *Kwalerskiego*, b. Woźnego Sądowego, który jeszcze w roku 1843 z domu N° 1773, wyszedł niewiadomo gdzie, i zapewne zbiegł za granicę: ażeby w ciągu 6ciu tygodni od daty obecnego wezwania, zgłosił się do najbliższego Urzędu Policyjnego, i bytność swoją zameldował, a to pod rygorem art: 340 i 341 Kodexu kar głównych i poprawczych.

JW. Jan Hrabia *Jezierski*, Koniuszy Dworu JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, Marszałek Szlachty Gubernji *Lubelskiej*, przybył z *Ryk.*

Ś. p. Jaś *Małaszkiewicz*, syn Kapitana *Warszawskiego* Żandarmskiego Dywizjonu, i Leopoldyny z Oborskich małżonków, przeżywszy rok jeden i miesięcy 4ry, po krótkiej słabości, zszedł z tego świata. Zwłoki tego niemowlęcia, pochowane będą dziś o godz: 6tej po południu na smętarzu *Powązkowskim;* na które, stroskani nieutulonym żalem Rodzice, Krewnych i Przyjaciół zapraszają.

Jutro o godz: 11tej rano, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Konstancji *Ossowskiej*, i Familji *Pińkowskich*, w Kościele *Powązkowskim;* na które, zaprasza się Familję i Przyjaciół zmarłych.

Na smętarzu parafjalnym miasta *Żychlina* w Powiecie *Gostyńskim*, stanęła, podług planów Radcy Budowniczego *Marconi*, kosztem W. Władysława *Orsetti*, Dziedzica dóbr *Skrzany*, piękna Kaplica grobowa, ku pamięci Żony Jego, Justyny z Wodzińskich *Orsetti*. W dniu 9 b. m., jako w rocznicę skonu Nieboszczki, Kaplica ta, do której przeniesiono zwłoki tej pełnej cnot Pani, benedykowaną została, z upoważnienia JW. Biskupa, przez WJX. Dziekana *Mysłowskiego.* Na tym obrzędzie, i pierwszej w nowej Kaplicy odprawionej Mszy Stej, znajdowała się Rodzina Nieboszczki.

Otrzymujemy wiadomość, iż Pan *Tyminiecki* od lat kilkunastu pracujący nad udoskonaleniem pomysłu własnego *żniwiarki*, już takową w *Białogonie* wykończył. Z konstrukcji owej machiny widać, że całem usi-

łowaniem było Pana *Tyminieckiego*, ażeby cięcie nią mogło być zastosowane na każdej uprawie gruntu, szczególnie zagonowej. O próbach, które mają się odbyć, doniesiemy wkrótce.

Do Xięgarni S. *Orgelbranda*, przy ulicy *Miodowej* N° 496, nadszedł nowy transport dzieła Wincentego *Pola*, pod tyt: *Senatorska Zgoda*. Do tejże Xięgarni również nadeszło z *Wilna* popiersie Władysława *Syrokomli* (Ludwika *Kondratowicza*), ulubionego autora *Dziejów Literatury Polskiej*, piewcy *Gawęd*, *Dęboroga* i innych. Exemplarz kosztuje rs. 2 k. 25.

Wielu bardzo z aurzystów utrzymuje, iż po nocach najpiękniejszych, często w czasie obecnym, następują dnie wątpliwe pod względem pogody; zaś przeciwnie po nocach mniej przyjemnych i pogodnych, nastają dnie jak najpiękniejsze. Okoliczność ta wielokrotnie sprawdzona, zbija niejako, utrzymujące się dotąd twierdzenie, że przyjemna i pogodna noc, musi nam przynieść piękny dzień następny.

Pan *Kossowski* podwaja usiłowania przy wydobywaniu w *Miedzianogorze* rudy *srebronośnej;* pięć szybów niezbyt głębokich, już dostarczyło mu około 3,000 centnarów rudy bogatej w *miedź*, a nie ubogiej w *srebro*. Wedle prób dokonanych na drodze metalurgicznej, każde 800 centnarów rudy, wyda czystego srebra 2 centnary. Najdalej w końcu Wrześ: r. b., huta w *Niewachlomie*, która już jest na ukończeniu, może nas o tem naocznie przekona.

Ponieważ zbliżają się tyle ulubione od wszystkich, owoce, to jest *śliwki*, pospieszamy przeto z udzieleniem zacnym Paniom Gospodyniom, tajemnicy, co do konserwowania tychże, w tym stanie, jakby świeżo z drzewa zerwane zostały. Rzecz bardzo prosta a całe przyrządzenie nadzwyczaj łatwe. Trzeba nasolić wodę, ale tak co się tylko zmieści; następnie każdą urwaną prosto z drzewa śliwkę zanurzyć w tej wodzie i powiesić za ogonek ażeby wyschła. Za wyschnięciem ponowić to raz, drugi i trzeci, dopóki jakby gaza, biała powłoka nie pokryje całego owocu. Gdy to już nastąpi, poukładać *śliwki* zawsze o ile możności niedotykając takowych przy całej operacji palcami, w szklannym słoju i nakrywszy takowy, obwiązać, i ustawić na zimę w *suchej* zupełnie piwnicy. W razie potrzeby, wyjąwszy kilka *śliwek*, dość ścisnąć je dwoma palcami, powłoka z soli wnet pryśnie, i odsłoni najświeższy jakby z drzewa zerwany owoc. Zdaje się że i innego rodzaju owoce, powinny by się w ten sposób konserwować, ale dotąd robiono tylko doświadczenia z *śliwkami*.

Brak szczegółowego opisu, m. *Radomia*, tak pod względem historycznym jako i statystycznym, uzupełniony zapewne zostanie przez P. *Sławińskiego*, który bawiąc czasowo w *Radomiu*, zajmuje się zbieraniem wszelkich materjałów do obszernego opisu tego grodu, należącego do historji kraju.

Wkrótce wyjdzie już z druku nowy utwor J. *Schulhoffa*. Jest to mazur p. n: *Wspomnienie Kijowa*. Wydaniem tego zajmuje się P. R. *Friedlein*.

Królewsko-Pruski Sąd Powiatowy w Poznaniu, Wydział pierwszy dla spraw cywilnych. Poznań dnia 20go Lipca 1854.— Właściciel gruntu pod liczbą 23, w *Poznaniu*, na przedmieściu *Chwaliszewo* położonego, rzeźnik Fryderyk *Altmann*, który takowy skutkiem układu notarjalnego z dnia 24 Kwietnia 1850, od Sukcessorów po wdowie Elżbiecie *Neumann* z Przepierczyńskich, nabywszy, wniósł do nas celem uregulowania hipoteki na imie swe, zapozew nieznajomych pretendentów do własności. Wzywają się więc niniejszem wszyscy ci, którzy do pomienionej nieruchomości pretensje co do własności mieć mienią, a szczególniej Joanna-Krystyna z Neumanów zamężna *Brzezińska*, oraz siedmioro w Królestwie Polskiem zmarłego Fryderyka-Augusta *Neumann* potomstwo (dzieci), mianowicie: *Fryderyk-August*, *Jan-Bogumił*, *Marja-Elżbieta*, *Karol-Wilhelm*, *Anna-Emilja*, *Anna-Regina*, *Józefa-Paulina*, rodzeństwo *Neumanowie;* tudzież ich matka i opiekunka, wdowa Karolina *Neumann*, z domu *Böhm*, aby się z swemi pretensjami do własności, przed Ur: *Portsch*, Sędzią Powiatowym, tu w izbie naszej instrukcyjnej wyznaczonym, zgłosili; poświadczając zarazem swe prawa pod względem wybiegów, gdyż w razie przeciwnym przepisania tytułu własności, wedle wspomnionego zwyż gruntu na imie rzeźnika Fryderyka *Altmanna* nastąpi, pozostawiając im dopominania się ich pretensji w procesie osobnym.

Wszystko jak widać dopisuje w tym roku, tak w zbożu jak i owocach; nawet i orzechy, które w r. z., z powodu deszczów i burzy, uległy po większej części zepsuciu, obecnie ukazały się na targach *Warszawskich*, obfite, zdrowe i z pełnemi ziarnami; a chociaż jeszcze trzymają się z niemi w cenie, w miarę jednak czasu, a tem samem i dowozu, spadną zupełnie, i będą tak tanio jak dawno niepamiętamy.

Na placu *Zamkowym*, krom wodotrysku przy kolumnie *Zygmunta*, urządzone jeszcze będzie źródło, dostarczać mające dziennie 3,000 stóp kubicznych wody z wodociągów *Warszawskich*. Już kopią ziemię ku urządzeniu takowego, a przy jej wydobywaniu, natrafiono na fundamenta dawnej bramy *miejskiej*, później *Bernardyńską* i *Krakowską* zwanej. Brama ta w Grudniu r. 1817, dla odsłonięcia Zamku, i rozszerzenia dziś tak pięknej części miasta, rozebraną została. Był to budynek o 3ch piętrach, na długość wynosił łokci 14 cali 6, szerokości miał łokci 15 cali 9, a wysokości 22 łokcie.

Dla wiadomości dobroczynnych osób, które raczyły przyczynić się ofiarami swemi do wzniesienia nagrobka 80-letniemu starcowi, a blizko 30-letniemu kalece Karolowi *Szwanbek*, donosim: iż nagrobek ten, będący dziełem Artysty rzeźbiarza, niegdy ucznia szkoły sztuk pięknych w *Warszawie*, P. *Gumińskiego*, już stanął na smętarzu *Powązkowskim*, w miejscu gdzie zwłoki kaleki przed kilku miesiącami złożone zostały.

Onegdaj, Tomasz *Misiul* mieszkaniec Gub: *Grodzieńskiej*, w służbie pod N° 65 na *Pradze* zostający, kąpiąc się w *Wiśle*, niedaleko rogatki *St. Petersburgskiej*, w miejscu niewytkniętem, utonął.

Niechcąc bez pożegnania opuścić *Warszawy*, gdzie mianowicie w ostatnich czasach, tyle doznał łaskawych względów Publiczności, P. Jakób *Rauwa*, alias mówiąc *Olbrzym*, po-raz ostatni naznacza ciekawym *rendez-vous* na *Czystem;* gdzie pojutrze, to jest w Niedzielę, i w razie rozumie się pogody, używać będzie z sygarem w ustach, *czystego* powietrza. Co do innych *przyjemności*, na podobnych przechadzkach, niezbędnych, jak

muzyka, wyborne zakąski, gondola, i *retmańskie* czółno, z którego już jeden z gości, miał *przyjemność* skąpać się w miejscowym stawie, o tych nie ma co powtarzać, bo te znajdą się w pogotowiu, na przyjęcie choćby kilku tysięcy osób. Właściciel bowiem zna dobrze, jak ważną jest *chwila pożegnania*, i dla tego nieomieszkał zaopatrzyć we wszystko zakładu swojego.

Wczoraj w Teatrze Wielkim, przywołani zostali: po Operze *Rigoletto*, Panna *Ortolani*, PP. *Cioffei* i *Butti* po 3-kroć.— Wkrótce w Teatrze Rozmaitości, daną będzie wznowiona Komedja *Okrężne*.

Anglja.— Z powodu zbliżania się chwili zamknięcia Parlametu, *Londyn* coraz bardziej wyludnia się. Cholera też szerząca się w *Londynie*, przyczynia się do tego wyludnienia.— Izba wyższa w dniu 9 b. m. zatwierdziła rozmaite bile o milicji. W Izbie niższej Lord J. *Russell* zapewnił, że przedsięwzięto najenergiczniejsze środki przeciw handlowi niewolników w posiadłościach *hiszpańskich*, i że przekonał się, iż rząd *Hiszpański* dotrzyma pod tym względem swych zobowiązań.— P. *Oliveira* zapowiedział, że na początku przyszło-rocznych posiedzeń, przedstawi wniosek żądający zniżenia cła od win zagranicznych i kolonjalnych, do 1 szylinga od galonu.—Zatwierdzeniem bilu o urządzeniu służby zdrowia, zaprowadzono w *Anglji* rodzaj ministerjum hygieny publicznej; ten ważny urząd otrzymać ma Członek Parlamentu P. *Hall*. (Neue Pr: Ztg).

Chiny.— Z *Szangae* wiadomości dochodzą do 1go Czerwca; w prowincji *Szangtung* powstanie górę bierze i zagraża *Kantonowi*.— Wiadomości o wygnaniu armji powstańców z prowincji *Pekinu*, była mylną; północna tylko armja powstańców ruszyła nieco ku południowi, zapewne dla ściągnięcia posiłków i zajęcia prowincji *Szantung;* za to inny korpus w dwóch kolumnach posunął się ku północy. Trzeci korpus z *Nankinu* ruszył ku zachodowi, i posunie się także ku północy. Cesarscy staczali krwawe bitwy, ale te nie skruszyły odwagi powstańców; poruszenia drugiego i trzeciego korpusu, były stanowczo zwycięzkie. Zdaje się, że *Taipinwong* chce sobie zapewnić posiadanie prowincji środkowych i następnie zadać ostateczny cios *Mogołom* przez wzięcie *Pekinu*.— Gubernator *Angielski* w *Hong-Kong*, odpłynął do *Szangae;* sądzą, że się uda do *Nankinu* dla narady z władzami powstańców; według innych, ma się udać do *Japonji* dla zawarcia traktatu podobnego *Amerykańskiemu*. (Neue Pre: Ztg.)

Egipt.— Piszą z *Alexandrji* pod dniem 2 Sierpnia: *Said*-Basza zniósł opłatę od konsumcji wewnętrznej zboże; uwolnił *felahów* od składania w naturze dziesięciu z swych żniw. Handel wolny w ten sposób, zyska około 500,000 ardeb zboża. Dług spłaconym będzie sprzedażą towarów na składzie. *Kairo* przez 3 dni było illuminowane na cześć nowego Vice-Króla. (Ind: Belge).

Francja. *Paryż 11 Sierpnia.*— Poczta z *Hiszpanji* nie nadeszła; ztąd wnioski nie najlepsze robią o stanie tego kraju.— Zmarły Król *Saski* był osobistym przyjacielem Hr: *Chambord*.— Cholera rozwija się w okolicy *Paryża* wzdłuż *Sekwany*. (Ind: Belge).

Hiszpanja.— Piszą z *Madrytu* pod d. 6, że *Espartero* przez kilka dni był słaby tak, że Deputatów junty przyjmował w łóżku. Przedstawiali mu oni potrzebę oddania pod sąd Królowej *Krystyny*. Jak tylko rozeszła się wiadomość o zamiarze ucieczki tej Królowej, bataljon milicji nar: i mnóstwo żołnierzy barykad, rozsypało się po wszystkich drogach, by ucieczce przeszkodzić. Zatkano też trzy wyjścia z suteryn zamkowych na pole. Powozy Królowej już stały zaprzężone; dla ostrożności wysłano na zwiady dwóch Adjutantów, którzy w 10 minut schwytani przez lud, do Ministerjum wojny odprowadzonemi zostali. Dowiedziawszy się o tem Królowa *Krystyna*, kazała wyprządz konie; była to już druga próba ucieczki. Głównie pieniężne zarzuty tej Królowej stawiają.— Ministrowie w trudnem znajdują się położeniu; dotąd nie zebrali się jeszcze wszyscy; nie ułożono więc programatu, na który kraj z niecierpliwością oczekuje.— Junta mianowała dwóch historiografów rewolucji; obaj są *Francuzi*, i obaj dowodzili barykadami; do tej historji dodadzą biografję *Espartera* i innych Jenerałów.— Jenerał M. *Concha*, kazał w *Barcelonie* zebrać wszystkie wojska stojące w *Katalonji;* zebrano już 22 bataljony.— Wszystkie dygnitarstwa dworskie nowemi ludźmi obsadzą.— Jenerał *Nogueras* udaje się do *Galicyi*, jako Komendant tej prowincji.— Dywizja Jenerała *Dulce*, weszła do *Korduby*.—Wieści o abdykacji Królowej znowu krążyć zaczynają.— Gwardja przyboczna Królowej ma być zwinięta.— Do tej pory 3,000 próśb o urzędy podano do nowego gabinetu.— Przywrócenie cyrkulacji w *Madrycie* i zniesienie barykad, kosztowało 400,000 realów.— Gabinet nie mógł pozwolić na oddalenie się Królowej Matki, bo przy dzisiejszem rozdrażnieniu przeciw niej umysłów, musiałby dać jej całą armję chyba za eskortę; doniósł on juncie, że Królowa ta sądzoną będzie przez kortezy. (Ind: Belge).

Niemcy.— Zmarły Król *Fryderyk-August* Saski, był synem Xięcia *Maxymiljana*, brata pierwszego Króla Saskiego *Fryderyka-Augusta III;* potomkiem w 11 stopniu Xięcia *Alberta*, fundatora linji *Albertyńskiej Saskiej*, a w 20m, *Konrada Pobożnego* Hr: *Wettynu*, od którego dom *Saski*, początek swój bierze. Dwa razy wstępował w związki małżeńskie, raz z Arcy-Xiężniczką *Karoliną*, zmarłą r. 1832; drugi raz z Królewną Marją *Bawarską*, która go przeżyła. (Czas).

Rozmaitości.— Do najwspanialszych krajobrazów pomiędzy *pod-Tatrowemi* miasteczkami, należy widok z *Kesmarku* na *Tatry*. Mieszkańcy miejscowi zajęci są marzeniem wykrycia w tych górach drogich metali, i to uprzedzenie przekazują sobie od niepamiętnych czasów z pokolenia na pokolenie. Są rodziny, które cały potraciły dobytek, dla wykrycia tam *złota*, *srebra* i *dyamentów*, utrzymując: że jeżeli szczyty *Tatrów* odznaczają się olbrzymiością, muszą zatem w łonie swojem zawierać i to, do czego ludzie przywiązują największej wartości. Że zaś w górach tych dostrzeżono ślady kruszcu miedzianego, przeto odkrycie to jeszcze więcej podsyciło tę wiarę w bogactwa, których *Kesmarczanie* nie w górach szukać powinni. Nazwa bowiem ich miasta *Kaesemark* (targ serowy), dowodzi najlepiej, w czem spoczywają ich skarby; dotąd jeszcze wyborna *bryndza węgierska*, którą tam wyrabiają, rozchodzi się od nich w kraje odległe, i to podobno najwłaściwszą i najkorzystniejszą jest ich kopalnią.— W *Zaluczu* nad *Cze-*

Szremuszem; udusiło się temi czasy czworo dzieci w skrzyni. Rodzice Iwan *Kobyłka* z żoną, wyszli w pole na robotę, a w domu zdali opiekę 8-letniej dziewczynie nad trojgiem niedorosłych dzieci. Bądź dla chłodu bądź z zabawki, powłazili wszyscy czworo w dużą skrzynię przewietrzaną na podwórzu, i spuścili znać wieko, które później podnieść nie mogli, bo zapadło za klamkę. Wieczór rodzice z powrotem zastali wszystko czworo poduszone.— Siódma rocznica istnienia Towarzystwa Jarzynników, odbyła się w *Londynie* dnia 20go z. m. Uczta składała się z rozmaitych potraw mącznych, ryżu, owoców, jarzyn, herbaty, kawy, mleka i lodów.— Jest to wielkiem szczęściem dla człowieka, gdy wie o ile inni są nieszczęśliwi.— Przy jednym obiedzie dano służącemu nieco *rąbanego cukru*, aby utłuc takowy do leguminy. Służący wyszedł i niebawem wrócił ale bez cukru. Strofowany zaś o pozostawienie go w kuchni, odpowiedział: »Nic nieszkodzi, nie zginie tam ani cząsteczka, bo ja wszystkie przerachowałem."

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Ambolewski Włodz: Rad: Dw: z Smoleńska nr 601; Bazylewicz Major z Biały nr 613; Berski Fr: Jene:-Major z Goliszewa nr 1265; Deskur Jan Oby: z Rudy Talubskiej nr 586; Horodyński Karol Oby: z Starogrodu nr 584; Kuborowski Pułko: z Biały nr 613; Nowakow Jan Rad: Dw: z Petersburga nr 570; Potocki Mich: Hr. z Konstantynowa nr 1070; Zdziechowski Romuald Ob: z Mleczkowa.

Wyjechali: Hr. Bałaszew Alexandra Wdowa po Asses: Koleg: do Petersburga; Bącewicz Jan Rad: Stanu Dokt: Medy: do Lublina; Ogiński Fel: Xżę do Gub: Grodzieńskiej; Petrow Bazyli Rad: Hono:, i Petrow Konst: Sekr: Koleg: do Petersburga.

Przyjechali koleją żelazną: Kłodzińska Rozyna Żona Sędziego Appel: z Krakowa nr 726; Löwestern Józ: Sekr: Koleg: z Berlina nr 634; Rubach Praxeda Oby: z Krakowa nr 1574.

Wyjechali Koleją żelazną: Demidow Anatol Rad: Koleg: do Wiednia; Petrowo-Soławowo Rad: Stanu, Szambelan Dw: JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, do Drezna; Schrenzel Majer handl: do Krakowa.

DONIESIENIA.

Dziś rano ciepła stopni 10. Wczoraj w południe 18.

Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stop 4 cali 11.

TEATR WIELKI. Jutro, *Robert Djabeł*.

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować. Warszawa d. 6 (18) Sierpnia 1854 r.— Cenzor, F. *Sobieszczański*.